



INKOWIE OD KUCHNI

OPRACOWAŁA: KSYMENA JASIEWICZ

**„Inkowie. To brzmi jak legenda. To symbol największej potęgi, jaką stworzyła kultura indiańska, zanim brodaci najeźdźcy przyszli rabować złoto Atahualpy”
(Ewa Lips: Księga Indian)**

Prawo i administracja

Tahuan Tin Suyu, Kraj Czterech Dzielnic, stanowiły: leżące na wschodzie Anti Suyu, na zachodzie – Conti Suyu, na południu – Colla Suyu i Chincha Suyu na północy¹. Zbiegały się one w „Pępku Świata” – Cuzco, stolicy imperium. Największe terytorium państwo osiągnęło w końcu XV wieku. Każda z czterech prowincji podlegała wysokiemu urzędnikowi zarządzającemu nią za pomocą rady, a specjalna komisja kontrolowała wszelkie działania oraz charakter urzędowania sędziów.

Prawo było proste. Znieważenie władcy, kradzież, lenistwo, zabójstwo, cudzołóstwo, bluźnierstwo, dewastacje, zaniedbania gospodarcze i bunty karano śmiercią, a jej rodzaj zależał od wykroczenia. Wyrok wykonywano natychmiast po ogłoszeniu. Hiszpanie ocenili inkaską administrację za niezwykle sprawną, a jurysdykcję za przejrzystą. Rządzący trzymali swych poddanych w surowej dyscyplinie, ale zapewniali im byt i bezpieczeństwo. Wymagali tego, co mogli otrzymać, zdając sobie sprawę, że autorytet opiera się przede wszystkim na rozsądku. W Tahuán Tin Suyu każdy mieszkaniec miał swoje miejsce, swoje prawa, swoje obowiązki. Uprawiana w ten sposób polityka zapewniała

¹ K.W. Osterloff: Dzieci Słońca. Warszawa 1969, s. 25.

scalenie całej ludności imperium, szczególnie ludów podbitych; narzucając władzę pozostawiali jednak znaczną swobodę dotychczasowych zwyczajów i obyczajów, w tym religijnych, oraz rodzimą administrację. Pozwoliło to na unikanie powstańczych zrywów i buntów. Inkowie potrzebowali jedynie 75 lat, by dokonać znaczących zmian etnicznych i kulturowych².

Dla utrzymania takiego modelu zarządzania wytworzyła się klasa quipocamayocs, czyli pisarzy i rachmistrzów zajmujących się prowadzeniem kronik, sporządzaniem sprawozdań, rachunkowością i ekonomią. Quipocamayocs otrzymywali staranne wykształcenie, cieszyli się ogromnym zaufaniem, cechowała ich wysoka moralność; zawsze poważani, najmniejsza nieściskość mogła ich kosztować w najlepszym wypadku utratę stanowiska i autorytetu, w najgorszym – utratę głowy. Obok quipocamayocs działali także amautas – filozofowie, znawcy mitów i uczeni³.

Jedyny Inka – Sapa Inca, nazywany też Intip Churin jako boski syn Słońca, niepodzielnie władał imperium i stał na szczycie piramidy społecznej w państwie. Jak podaje Konrad W. Osterloff, atrybutami jego władzy były: owalny złoty diadem – mascapaicha, opadający z niego na czoło szkarłatny sznur – llauto, sztandar noszony na czele orszaku – suntur paucar oraz napa – święta, biała lama, składana przez kapłanów w ofierze. Z pojęciem władcy nierozzerwalnie związane są określenia: camachisca – rozkaz władcy, camachisca uma – rozkazująca

² E.P. Lanning: Peru przed Inkami. Kraków 1985, ss. 170-171.

³ C. Petratu, B. Roidinger: Kamienie z Ica. Na tropach cywilizacji ery dinozaurów. Gdynia 1996, ss. 206-208.

głowa, apu simi – słowo władcy. Nieposłuszeństwo wobec Inki groziło śmiercią. Inka był państwem, prawem i sumieniem⁴.

Kolejny szczebel tejże piramidy zajmowali Hatun Rinrijoc – Orejones, czyli Inca Ayllu, klan Inków. Obejmował on krewnych panującego, uczonych, kapłanów, najwyższych dowódców wojskowych, namiestników prowincji, kronikarzy. Hatun Rinrijoc to dwie klasy: pierwsza obejmowała jedynie osoby będące krewnymi Inki i dzieliła się na wiele gałęzi, gdyż wysoko urodzeni mieli dość liczne potomstwo zrodzone w związkach poligamicznych; klasa druga to urzędnicy. Kolejną grupę społeczną stanowili poddani. Prosty lud to Hatun Runa, z którego wywodzili się między innymi niżsi urzędnicy, niemający jednak większych wpływów politycznych. Pozycję najniższą zajmowali Yana Cona – słudzy, urodzeni w niewoli bądź do niewoli wzięci. To z tej grupy, nienawidzącej swych panów, sporo stanęło w szeregach, które wsparły konkwistadorów⁵. Wszak wróg mojego wroga jest moim przyjacielem. Niestety, w tym przypadku zasada ta nie sprawdziła się w najmniejszym stopniu...

Edward P. Lanning podaje, że Tahuán Tin Suyu zamieszkiwało prawie 6 milionów Indian. Żyli według ustalonego porządku administracyjnego⁶. Siegfried Huber pisze, że w zależności od wielkości osady nad każdymi pięcioma Indianami nadzór sprawował pisca camachicoc, nad dziesięcioma – chuncha camachicoc, nad pięćdziesięcioma – piscachunca camachicoc, stu podlegało pachaca camachicoc, tysiącem zarządzał

⁴ K.W. Osterloff, dz. cyt., s. 197.

⁵ S. Huber: Państwo Inków. Warszawa 1968, ss. 84-86.

huanca, pięcioma tysiącami – pisca huanca, dziesięcioma tysiącami – hunos. Nadzorca wywodzili się z Hatun Rinrioc⁷.

Ziemia i obowiązki

Dla celów praktycznych, ułatwiających administrację, ziemia została podzielona na trzy części. Pierwsza należała do Inti, boga Słońca. Druga była własnością Inki. Trzecią przeznaczono dla ludu. Ziemia Inti zaspokajała potrzeby ofiarne, ceremonialne i wydatki kapłanów. Część ziemi należącej do Inki pokrywała koszty potrzeb władcy i jego otoczenia. Utrzymywała się z niej służba władcy, opłacano wydatki państwowe, a w razie klęski nieurodzaju, katastrofy czy wojny – zapasy ze spichlerzy wydawane były potrzebującym wsparcia poddanym. Pozostałą ziemię przydzielano według potrzeb Hatun Runa⁸.

Z ziemią związane były nazwy niektórych miesięcy. Rok podzielono zgodnie z czynnościami wykonywanymi na roli. Hatun Pucuy (Wielkie Dojrzewanie) przypadał na okres od 23 lutego do 22 marca. Pacha Pucuy (Dojrzewanie Ziemi) to czas pomiędzy 23 marca a 22 kwietnia. Aymuray (Wielka Uprawa) przypadał na dni od 23 maja do 22 czerwca⁹.

Nikt nie zostawał bez ziemi, nikt też ziemi nie miał więcej, aniżeli potrzebował. Gmina darowała młodym małżonkom grunt niezbędny do wyżywienia rodziny, pomagała przy budowie domu, a nawet wspierała organizację uroczystości weselnych. Mieszkańcy mieli obowiązek pracy na polu

⁶ E.P. Lanning, dz. cyt., s. 165.

⁷ S. Huber, dz. cyt., s. 315.

⁸ Tamże, s. 94.

⁹ K.W. Osterloff, dz. cyt., ss. 148-152.

kapłanów, na polu Inki, a na końcu – na własnym. Należy wspomnieć, że nie była to nigdy praca ponad siły, nigdy też nie zdarzyło się, by Indianin z gór musiał pracować na nizinach lub Indianin z nizin – w górach. Nie pozwalano także na zbyt długą wyczerpującą pracę w trudnych warunkach, na przykład w kopalniach czy w kamieniołomach.

Na odpowiednią klasyfikację do wypełniania obowiązków pozwalał spis ludności według wieku, po raz pierwszy sporządzony na rozkaz Inki Tupac Yupanqui. Podział omawia szczegółowo Konrad W. Osterloff. Najmłodsze dzieci, wdrażane od najwcześniejszych lat do poszanowania dla pracy i do obowiązkowości, zbierały pchły. Ci, którzy ukończyli 6 lat – Tantaresi – strzegli pól przed ptactwem. Pullac Huambra, pomiędzy 8 a 16 rokiem życia, zajmowali się wypasem lam i lekkim rękodzielnictwem. Cocapallac, w wieku od 16 do 20 lat, wykonywali lekkie prace, w szczególności zbierali kokę. Młodzi, pomiędzy 20 a 25 rokiem życia, Yamahuayna – mieli powinność pomagania we wszystkim rodzicom. Do wykonywania wszelkich prac zobowiązani byli Puric – w wieku od 25 do 50 lat. Chaupirucu, 50 – 60 lat, zdolni byli do pracy lekkiej: w polu i w ogrodzie, nadzorowali plantacje i urządzenia irygacyjne. Od jakiegokolwiek pracy zwolnieni byli najstarsi, po ukończeniu 60 lat życia – Puñucrucu. Służyli poradą, a utrzymywani byli przez wspólnotę. Nie znano metryk urodzenia, dlatego kategorie wiekowe ustalano na podstawie wyglądu zewnętrznego i sprawności przy pracy danej osoby¹⁰.

Armia i drogi

¹⁰ Tamże, ss. 201-203.

Niezmiernie ważną rolę odgrywała silna armia. Reorganizacja wojska i umocnienie dyscypliny były dziełem Inki Roca. Do służby powoływany był każdy mężczyzna zdolny do walki, pomiędzy 25 a 50 rokiem życia. Uczono władania różnymi rodzajami broni, doskonalono sprawność fizyczną, wprowadzano w arkana sztuki taktycznej, organizowano pozorowane bitwy. Ćwiczenia przeprowadzano dwa lub trzy razy w miesiącu. Główną siłę armii stanowiło 10 Ayllu, czyli 20 tysięcy wojowników. Dowodzili: Apu – odpowiednik generała oraz Hatun Apu – naczelny wódz. Nominowani byli przez Inkę; Hatun Apu zazwyczaj wywodził się spośród krewnych władcy¹¹.

Aby państwo o tak dużej rozpiętości geograficznej mogło sprawnie funkcjonować, ważną rolę pełniły szlaki komunikacyjne. Zdumiewają do dziś solidnością, liczbą, wielkością zamierzeń. Najważniejsze łączyły Quito i Cuzco, biegnąc dalej aż po współczesne Chile. Prowadziły przez górskie szczyty i przełęcze, rzeki pokonywano za pomocą wiszących mostów, podobnie jak przepaście. Na strome zbocza prowadziły wykute w skale schody. Wielka Droga Królewska liczyła 5600 km, jej szerokość wahała się od 1 do 3 m, pięła się nieraz na wysokości 5000 m n.p.m. O nienaganny stan szlaków dbali specjalnie powołani do tego Indianie. Fakt, że z tych traktów korzystali urzędnicy inkascy, wojownicy oraz chasquis – kurierzy indiańskiej poczty – przenoszący nieraz wiadomości na wagę życia i śmierci, każde zaniedbanie groziło najwyższym wymiarem kary¹².

¹¹ Tamże, ss. 103-104.

¹² W.H. Prescott: Podbój Peru. Warszawa 1969, ss. 40-42.

Inkowie

A skąd w ogóle wzięli się Inkowie? Cristóbal de Molína w dziele: „Ritos y fábulas de los Incas” pisał, że „Manco Capac i jego rodzina szczyli się, że wyszli z Pacari Tampo, i to pierwszego dnia, gdy Słońce weszło na niebie... Stąd też nazwali siebie Intip Churi, Synami Słońca, i bogu Słońca cześć oddawali jako ojcu swemu”¹³.

Według starej legendy ludzie żyli bez praw i religii. Inti zesłał na Ziemię swe dzieci, aby nauczyły lud godnego życia. Manco Capac, nazywany pierwotnie Ayar Manco (Wódz Dzikiej Quinoi) i Mama Ocllo (Czcigodna Matka), Ayar Oco (Pieprz Dzikiej Quinoi) i Mama Rawa (znaczenie nieznane), Ayar Cachi (Sól Dzikiej Quinoi) i Mama Ipa Quora (Matka i Ciotka Ziół) oraz Ayar Auca (Wojownik Dzikiej Quinoi) i Mama Huaco (Święta Matka) pojawili się u brzegów Titicaca i wyruszyli na północ. Z biegiem czasu Manco Capac i Mama Ocllo wyeliminowali drogą rywalizacji resztę rodzeństwa. Od Inti otrzymali złoty pręt, niegdyś będący w posiadaniu Tonapy, a tam, gdzie zagłębi się on w ziemię, mieli założyć miasto – pisał Juan de Santa Cruz Pachacuti Yamqui Salcamaygua. Cuzco powstało w pobliżu wzgórza Huanacauri¹⁴.

Zgodnie z inną legendą Manco Capac miał na ziemi przodków. Byli to: wódz Tumbe i jego syn Quitumbe, któremu żona powiła syna imieniem Huallanay. Zamieszkiwał on w niezidentyfikowanym kraju, gdzie na świat przyszedł jego syn Tome, przyszedł ojciec Atau i dziad Manco Capaca. Według

¹³ S. Huber, dz. cyt., s. 75.

kronikarzy hiszpańskich z tej właśnie linii wywodził się pierwszy Inka. Zgodnie z wolą Inti, Inkowie mogli pojmować za żony jedynie swoje siostry¹⁵.

Po śmierci Inki Manco Capac rządy obejmowali kolejno: Sinchi Roca i Mama Coca, Lloque Yupanqui i Mama Cahua, Maita Capac i Mama Tacucaray, Capac Yupanqui i Curihilpay, Inca Roca i Mama Micay, Yahuar Hyacac (wcześniej zwany Cusi Hualpa) i Mama Chicya, Viracocha Inca (wcześniej zwany Hatun Tupac) i Mama Rondocaya, Pachacuti Yupanqui (wcześniej zwany Cusi) i Mama Anaquarqui, Topa Inca Yupanqui i Mama Ocllo, Huayna Capac i Araucana Ocllo. Huayna i Araucana mieli syna Huascara, prawowitego następcę tronu. Ojciec widział jednak na tronie syna młodszego, Atahuallpę, zrodzonego ze związku z piękną Paccha. Wskutek rywalizacji o władzę wywiązała się krwawa bratobójcza walka, na czas której przypada także początek konkwisty. W rezultacie wojska Huascara zostały rozbite, jego rodzina wymordowana, on sam aresztowany. Do Atahuallpy docierać zaczęły informacje, że w pobliżu Túmbez pojawili się „biali, brodaci mężowie”¹⁶. Wydarzenia następowały szybko, a przekonanie, że nie są to bogowie, przyszło za późno. 16 listopada 1532 roku pojmano Atahuallpę, stracono – 29 lipca 1533. Nie pomógł złoty okup złożony w Cajamarca, w domu zwanym dzisiaj Cuarto de Rescade. 15 listopada 1533 Hiszpanie weszli do Cuzco. Rozpoczęła się nowa epoka.

¹⁴ E. Lips: *Księga Indian*. Warszawa 1960, ss. 394-395.

¹⁵ K.W. Osterloff, dz. cyt., ss. 5-8.

¹⁶ S. Huber, dz. cyt., ss. 82-83; A. Métraux: *Inkowie*. Warszawa 1968, ss. 201-202.

Wierzenia

Dawni Peruwiańczycy sporą wagę przywiązywali do religii. Mówiąc o społeczeństwie indiańskim we wszystkich jego aspektach, o wojnach, o uprawie roli, o polityce, o zwykłej codzienności – nie sposób pominąć wierzeń i obyczajów z nimi związanych. Współcześni Indianie nadal kultywują tradycje Przodków. Na niejednej płaszczyźnie widoczny jest synkretyzm religijny.

Mity były proste i skromne. Wśród nich wyróżnia się ten o potopie – charakterystyczny dla wielu odrębnych kultur. Potop poprzedzony był przyjściem boga, najwyższego stwórcy, Viracocha Pachayachachi, pierwszym aktem stworzenia i upadkiem olbrzymów. Imię boga – stwórcy było niejednoznaczne. Najczęściej występuje on jako Pachayachachi – Nauczyciel Świata, często jednakże występuje jako K'oni Ticci - Źródło Ciepła Słonecznego. Po przejściu po Peru bóg oddalił się na zachód, krocząc po morzu. Zapowiedział swój powrót. Od tego wydarzenia funkcjonuje jego imię Viracocha – Piana Morska; To, Co Pływa Po Morzu. Viracocha, wędrujący bóg, zapowiadając powrót przygotował swój lud na przyszłe wydarzenia. Pokazać się mieli fałszywi prorocy, którym nie należy dawać wiary, a tych, którzy będą Indianom pomagać, Viracocha ześle sam. Mieli to być biali, brodaci mężowie. Czyżby ta zapowiedź przyczyniła się do braku oporu przeciw najeźdźcy? Wszak Hiszpanie Pizarra to biali, brodaci mężowie...

Pierwszy świat był ciemny, pozbawiony Słońca i gwiazd. Bóg, widząc, że plemię gigantów jest złe i nieokrzesane, postanowił stworzyć ludzi „na swą własną miarę”. Takimi pozostali do dziś.

Z powodu popełnianych grzechów zostali przez Viracochę przeklęci i ukarani potopem. Potop – Uno Pachacuti (Odnowienie Ziemi) przetrwał tylko jeden pasterz, ostrzeżony przez stado lam. Udał się na górę Ancasmarca i zgromadził pożywienie. Wzniesienie unosiło się na falach przez sześć dni; gdy wody opadły, osiadła i góra. Od owego pasterza i jego rodziny wywodzą się dzisiejsi ludzie. Swoistym mitem otoczona jest także postać Tonapy, sługi Viracocha. Uczył życia mieszkańców znad Titicaca, za co był częstokroć prześladowany. Został schwyty i przywiązany na tratwie. Zwodowana balsa minęła Cieśninę Tinquina; w Chacamarca rozcięła ląd i tak powstała Desaguadero, rzeka graniczna pomiędzy Peru a Boliwią. Fale unosiły tratwę aż do laguny Aullaga, gdzie spoczęło ciało cudotwórcy¹⁷.

Panteon bogów był spory. Inti (Słońce), Quilla (Księżyc), Pacha Mama (Matka Ziemia), Cocha Mama (Matka Woda), Illapa (boska trójca promienia, błyskawicy i grzmotu), Zara Mama (bóstwo kukurydzy), Lama Mama (bóstwo lamy) – to jedynie niektóre z bóstw¹⁸. Otaczane szczególną czcią były Wawami (bóstwa gór i kamieni). Jak pisze Roman Warszawski: „Dla Indian granica między człowiekiem a kamieniem nie istnieje. Kamienie – ba, całe góry potrafią tańczyć, chodzić, śmiać się ludzkim głosem. Trzeba tylko znać odpowiednie zaklęcie. Jedno właściwe słowo. Bo każda góra ma swojego Wawami. Wawami jest duchem gór”. Wawami karmi stada lam, ludziom zsyła własną krew – wodę¹⁹. Wybitnie kapryśny i złośliwy był Onco –

¹⁷ S. Huber, dz. cyt., ss. 52-57.

¹⁸ E. Dzikowska: Limańskie ABC. Warszawa 1981, ss. 199-200.

¹⁹ R. Warszawski: Inicjacja. Kraków 1987, ss. 73-74.

koci bożek o czterech oczach. Inkowie wierzyli też w liczny świat demonów. Do dnia dzisiejszego indiańscy górnicy z boliwijskiego Oruro mówią, że „diabeł zaszkodzi, diabeł pomoże, lepiej żyć z nim w zgodzie” i noszą przy sobie wykonaną z kości barana diabłą figurkę, której ofiarowują kokę i papierosy – „aby praca była bezpieczna, a urobek duży”. Sporą wagę przywiązywano do Huacas. To naturalne miejsca, w których oddawano cześć bóstwom. Zaliczano do nich twory przyrody, duchy przestworzy, niektóre zwierzęta. Huaca to szczyt góry, rzeka, źródło. Szczególnymi Huacas były mumie przodków inkaskich, które często pytano o radę, składając przy tym hojne dary²⁰.

Na czele rozbudowanej hierarchii kapłańskiej stał Villac Umu – Głowa, Która Radzi – najwyższy kapłan. Podlegali mu tarpuntayos – niżsi kapłani, amautas i quipocamayocs. Villac Umu obowiązany był do przestrzegania celibatu, do całkowitej abstynencji, nie mógł spożywać mięsa. Bardzo rzadko zdarzało się, by występował publicznie²¹.

Przy świątyniach znajdowały się Aclla Huasi – klasztory dziewcząt Słońca. Wyróżnić można cztery rodzaje Aclla Huasi: w Yurac Aclla przebywały dziewczęta poświęcone stwórcy, w Vayrur Aclla wychowankami były panny zaślubione Inti, Paco Aclla przeznaczono dla żon Apo Curacas, a Yana Aclla dostępne były dla żon i córek zwykłych Indian. Dziewczęta z Yurac Aclla i z Vayrur Aclla były dożywotnimi mieszkankami klasztorów²².

²⁰ E. Dzikowska: Czarownice. Warszawa 1984, s. 102.

²¹ K.W. Osterloff, dz. cyt., ss. 65-66.

²² Dzieje Inków przez nich samych opisane. Kroniki peruwiańskie [red.:] J. Szemiński, Warszawa 1989, s. 281.

Wszystkie Aclla Huasi przygotowywały do wypełniania kobiecych obowiązków. Każdy z klasztorów znajdował się pod opieką Mamacona, cieszącej się niebywałym szacunkiem. Jeśli dziewczyna poświęcona Viracocha lub Inti zakochała się i utraciła czystość, zakopywano ją żywcem w ziemi, a mężczyznę wieszano głową w dół. Jego rodzina, członkowie ayllu, a nawet zwierzęta gospodarskie, ginęły w męczarniach. Osadę zrównywano z ziemią, aby nie pozostał nawet nikły ślad po grzeszniku²³.

Inkowie nie pozostawili po sobie żadnych kronik pisanych. Kipu milczą. Niewiele ich pozostało, o co zadbali Hiszpanie. Niemal wszystkie spalili na Plaza de Armas w Cuzco w roku 1583, jako dzieło szatana. Kolonializm dokładnie niszczył i zacierał wszystko to, co przypominać mogło wierzenia Przodków, potęgę inkaską i dawną świetność imperium. Dopiero XIX wiek przyniósł wolność krajom Ameryki Łacińskiej. Mimo zrzucenia kajdan hiszpańskiej niewoli konsekwencje podboju dają znać o sobie do dziś.

²³ C. Bernand: Inkowie. Naród Słońca. Wrocław 1994, ss. 35-39.

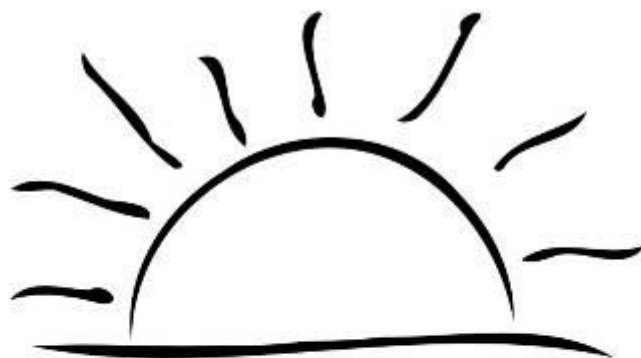
LITERATURA:

- Bernand Carmen: Inkowie. Naród Słońca. Wrocław 1994.
- Dzieje Inków przez nich samych opisane. Kroniki peruwiańskie [red.:] Jan Szemiński, Warszawa 1989.
- Dzikowska Elżbieta: Czarownicy. Warszawa 1984.
- Dzikowska Elżbieta: Limańskie ABC. Warszawa 1981.
- Huber Siegfried: Państwo Inków. Warszawa 1968.
- Lanning, Edward Putnam: Peru przed Inkami. Kraków 1985.
- Lips Ewa: Księga Indian. Warszawa 1960.
- Métraux Alfred: Inkowie. Warszawa 1968.
- Osterloff, Konrad Wiesław: Dzieci Słońca. Warszawa 1969.
- Petratu Cornelia, Roidinger Bernard: Kamienie z Ica. Na tropach cywilizacji ery dinozaurów. Gdynia 1996.
- Prescott, William Hickling: Podbój Peru. Warszawa 1969.
- Warszewski Roman: Inicjacja. Kraków 1987.
- Na podstawie wiadomości własnych, z obecnie trudnych do ustalenia źródeł.

Ebook dostępny jest na licencji:

Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne
-Bez utworów zależnych 3.0 Polska

Patronat:



Kochamy Peru

Podróże w krainie Inków